

Tomasz Grygier

Bitwa pod Poitiers - przecenione starcie?

Czy zwycięstwo Karola Młota nad Arabami faktycznie odmieniło losy świata?

Jedna z najważniejszych bitew średniowiecza czy zwykła prowincjonalna potyczka? Czy 732 rok jest faktyczną datą stoczenia bitwy? Czym walczone i jak przebiegały walki? Bitwa pod Poitiers, zwana również bitwą pod Tours, na przestrzeni wieków zmieniała swoje znaczenie. Czy słusznie?

Romantyczne marzenie

Kiedy zdecydowałem się opisać bitwę pod Poitiers, sądziłem, że zdołam przedstawić wspaniałą średniowieczną bitwę, w której armia Franków stanęła dumnie naprzeciw sił Muzułmańskich najeźdźców. Wyobrażałem sobie rozstawione oddziały, dowodzone przez Karola Młota, niczym z obrazu Charlesa de Steubena, uzbrojonych w tarcze i miecze, w szyku bojowym przypominającym formacje rzymskiego żółwia, które musiały odparować ataki arabskich jeźdźców wyposażonych w łuki i włócznie. Siły Franków, po odparciu wielu ataków, ruszyły bojowym krokiem w stronę wojsk nieprzyjaciela, aby w ostatecznej potyczce go zniszczyć. Wyczerpany atakami przeciwnik, nie mogły przeciwstawić się sile wojów Karola Młota, musiał uciekać, pozostawiając swój obóz wraz z wyposażeniem. Po poniesionej klęsce, która kosztowała najeźdźców wielu rannych i zabitych, siły arabskie zostały zmuszone do ucieczki z terenów dzisiejszej Francji. Pokonani wycofali się na Półwysep Iberyjski, a Galia została uratowana przed wrogą inwazją.

Przeczytaj także:

[Bitwa pod Poitiers, czyli zderzenie cywilizacji? Karol Wielki i jego dziedzictwo](#)

Byłby to piękny obraz gdyby nie fakt, że większość z tych rzeczy jest tylko domysłem. Wątpliwości związane z bitwą pod Poitiers pojawiają się na każdym kroku. Dość rzec, że samo miejsce bitwy prawdopodobnie nie znajduje się w okolicach miejscowości Poitiers, lecz położonej około 100 kilometrów na północ Tours. Nieliczne źródła niewiele mówią, a materiał archeologiczny może służyć jedynie jak zarys tła do opowiedzenia jak mogło wyglądać spotkanie tych dwóch sił. Dlatego postanowiłem przedstawić różne wersje wydarzeń, jakie mogły mieć miejsca w pierwszej połowie VIII wieku.

Poitiers czy Tours?

Możliwość zlokalizowania miejscowości, przy której rozegrała się bitwa, jest cenną informacją. Wiedząc gdzie szukać na pewno łatwiej natrafić na materiał archeologiczny związany z tamtymi wydarzeniami, które mogłoby wskazać na inwentarz, jakim posługiwali się wojownicy, odkryć trasy przemarszu, a na podstawie warunków geograficznych oraz ukształtowania terenu, określić możliwości taktyczne walczących stron. Tak, więc miejscowość Poitiers w Akwitanii jest wspaniałą wskazówką gdzie szukać. Było by tak gdyby strony faktycznie tam walczyły, jednak ze względu na potężną obronę miasta, wojska arabskie po prostu je ominęły ruszając na północ w kierunku Tours. Na podstawie arabskiego źródła Kronika z roku 754, która opisuje działania Abd ar-Rahmana, głównodowodzącego sił arabskich, bitwę należy lokalizować bliżej Tours. Zatem bitwa pod Poitiers, z terytorialnego punktu widzenia, powinna nosić nazwę bitwy pod Tours.

Kiedy doszło do bitwy?

Nie tylko miejsce jest dwuznaczne. Czas, w jakim rozegrała się bitwa jest bliżej nieokreślony z powodu rozbieżności źródeł. Janusz Sikorski w swojej książce Zarys Historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku podaje datę 1 października 732 roku. Data, wprowadzona zapewne dla uproszczenia, jest tylko i wyłącznie domysłem autora. Źródło frankońskie Liber historiae Francorum, sugeruje, że wydarzenia miały miejsce na rok przed śmiercią Odon księcia Akwitanii, biorącego czynny udział w kampanii przeciw najeźdźcy, czyli w 734 roku. Z kolei wspomniana wcześniej arabska kronika przekazuje nam informację, że Abd ar-Rahman rządził w Hiszpanii aż do swojej śmierci, na polu bitwy pod Tours tylko trzy lata, co sugeruje, że bitwa miała miejsce w 733 lub 734.

Liczebność armii

Wielkie bitwy odbywają się nakładem wielu rąk. Wspaniale jest czytać o bitwach toczonych przez olbrzymie masy ludzkie, świadczą to o powadze zdarzeń i roli, jaką odegrały w losach świata. Obraz Charlesa de Steubena Bitwa pod Poitiers, ukazuje nam wpadające na siebie z impetem wrogie armie, uzbrojonych w długie miecze, topory,

łuki i włócznie. W centrum Karol Młot na białym koniu, dumnie walczący toporem, ratuje kobiety i dzieci przed uprowadzeniem do niewoli arabskiej. Obraz, choć heroiczny, niewiele miał wspólnego z rzeczywistością.

Należy zastanowić się jakimi siłami mogły dysponować obydwie strony w takim razie. Kiedy w 711 roku Arabowie pojawili się na półwyspie Iberyjskim ich wojska liczyły ok 12 tysięcy ludzi, z czego 5 tysięcy Berberów znanych ze znakomitej jazdy. Rok później zebrano armię wielkości 18 tysięcy zbrojnych, a siły te podbiły większość półwyspu Iberyjskiego. O ile możemy założyć, że takie siły najechały Akwitanie około 732 roku, jakimi siłami dysponowali Frankowie? Źródła średniowiecznych kronikarzy zgodnie podają, że Franków było mniej, jednak wartości w nich przedstawione są mocno wyolbrzymione (czasem nawet 400 tysięcy arabów do 30 tysięcy franków). Porównując wyprawę do Akwitanii z wyprawą na Półwysep Iberyjski sądzę, że siły arabskie mogły liczyć około 15 000 ludzi. Należy jednak wziąć pod uwagę, że siły arabskie mogły zostać podzielone w celach zwiadowczych bądź dywersyjnych. W takim razie ilość walczących żołnierzy kalifatu pod Tours mogła być jeszcze mniejsza. O ile możemy domniemać, jakimi siłami dysponował ar-Rahman w czasie omawianej bitwy, o tyle liczebność Franków jest nam nieznana, jednak panuje zgodna opinia, iż była mniej liczna od atakujących.

Dowództwo arabskie

Wspomniany wcześniej Abd ar-Rahman ibn Gafiqui był namiestnikiem Półwyspu Iberyjskiego zwanego w tym czasie Al.-Andaluza oraz głównodowodzącym sił arabskich plądrujących ziemie frankijskie w latach 30 VIII wieku. Niewiele wiadomo na temat tej postaci. Znany jest fakt, że urząd namiestnika objął około 730 roku. Na skutek zdrady wodza Berberów Mennuzy, który sprzymierzył się z Odonem władcą Akwitanii, postanowił wybrać się zbrojnie do Galii gdzie poniósł śmierć.

Dowództwo frankijskie

Karol Młot, jak podaje Kronika Saint-Denis, swój pseudonim zyskał ponieważ tak jak metal łamie żelazo, stal i inne metale, tak on niszczy swych przeciwników. Karol był nieślubnym synem Pepina, który w okresie królów gnuśnych stał się majordomem, mimo że nie był królem sprawował realną władzę na ziemiach frankońskich. Walczący w wielu bitwach był doświadczonym dowódcą i zręcznym politykiem, na ważniejsze stanowiska mianował swych oddanych ludzi. Jest uważany za protoplastę dynastii Karolingów.

Księżę Akwitanii, Odon, władał jednym z największych królestw w Galii. Akwitania stała się potężnym rejonem, który był również ważnym ośrodkiem handlowym. Księżę Odon, jako jeden z pierwszych musiał stanąć do walki z muzułmanami nękającymi jego ziemię od roku 714.

Wojskowość walczących stron

Arabowie dysponowali ogromną liczbą jeźdźców, w tym doskonałych jeźdźców berberyjskich. Trzon ich armii stanowiła jazda lekka i ciężka. Chociaż nie była liczniejsza od oddziałów piechoty (ta stanowiła wsparcie jazdy) była główną siłą uderzeniową, która jako pierwsza nawiązywała kontakt z wrogiem, ze względu na swoją szybkość i manewrowość. Wyposażenie jeźdźcy składało się z: dwóch łuków, kołczan z 30 strzałami, długą bambusową włócznią z żelaznym grotem, dysk o ostrych brzegach służący do miotania, ostry miecz do kłucia i cięcia, maczugę bojową lub topór i 30 kamieni w dwóch torbach przerzucanych przez ramię. Ich strategia polegała na zaatakowaniu jazdą sił wroga, aby następnie się wycofać i doprowadzić wroga do podjęcia pościgu. Był to manewr mający wprowadzić wroga w zasadzkę. Armia arabska była wysoce zdyscyplinowana, do czego przyczynił się po części religia islamu, która w swoich naukach zawierał wiele nakazów i zakazów.

Ze względu na duże zmilitaryzowanie społeczeństwa kalifatu oraz liczne wyprawy wojenne, które zdominowały basen Morza Śródziemnego, można przypuszczać, że nawet szeregowi żołnierze posiadali bardzo dobrej, jakości broń, czy to ze specjalistycznych zakładów płatnerskich czy też zdobycznej na polu walki.

Frankowie z kolei opierali się na brutalnej sile, a bitwy z ich udziałem często zamieniały się w rzezie. Na ich

wyposażenie przypadały sztylet skramasaksu (ok 30-70 cm), długi miecz powyżej metra długości, siekierka do miotania zwana francisą oraz oszczep do miotania. Jednak podstawową broń stanowiła włócznia, zwana angon, która swoim wyglądem przypominała rzymskie pilum oraz włócznia skrzydełkowa o szerokim grocie. Do obrony służyły okrągłe drewniane tarcze z naciągniętą na nie skórą, zbroja ze stożkowatym hełmem oraz łuskowa zbroja z kolczugą. Strategia franków polegała na uzyskaniu przewagi na polu bitwy, aby w decydującej chwili zniszczyć wroga. Jazda była już znana i używana, ale ze względu na drogie wyposażenie było jej niewiele.

Jednak czy takie uzbrojenie było użyte na polu bitwy przez Franków? Trzeba pamiętać, że doskonałym wyposażeniem w armii mogli poszczycić się tylko wybitnie bogaci mężowie, których było na to stać. W zdecydowanej większości armia składała się z pospolitego ruszenia, której oręż był różnorodny i często przechodził z ojca na syna.

O walce w źródłach

Przebieg bitwy pod Tours-Poitiers jest nam bliżej nieznany. Istnieje wiele teorii, co do przebiegu bitwy. Żartobliwie powiada się, że Frankowie wygrali tę bitwę stojąc w miejscu przez kilka dni. Istnieją dwa źródła, które rzucają nieco światła na wydarzenia tamtych dni: jest to wspomniana już wcześniej Kronika roku 754 oraz Frankijska Kontynuacja Fredegara, która w lakoniczny sposób przedstawia zwycięstwo Karola Młota.

W Kontynuacji Fredegara czytamy: Książę Karol śmiało rozwinął szyk przeciwko Arabom. Z pomocą Chrystusową powywracał ich namioty i pospieszył, by wybić ich do nogi. Król Abdirama został zabity i Karol ich zniszczył, pędząc przed sobą, i zwyciężył. Nie ulega więc wątpliwości, że Karol Młot był obecny na polu walki i, co sugeruje kronika, aktywnie w niej uczestniczył. Wydaje się, że musiała zostać zastosowana formacja obronna, która w odpowiedniej chwili rozwinęła się w szyk bojowy. Fragment ...poprzewracał ich namioty i pospieszył, by wybić ich do nogi może świadczyć o dokonanej dywersji w obozie wroga (być może za pomocą nielicznej jazdy). Ostatnie zdanie informuje nas o śmierci ar-Rahmana, który ze względu na swoją wysoką pozycję walczył zapewne na koniu oraz zniszczeniu oddziałów czołowych armii arabskiej. Pozostałe oddziały pobitych wojsk uciekły z pola bitwy.

Z kolei w Kronice roku 754 mamy zdecydowanie bardziej obrazowy pogląd sytuacji. Po tym jak obie strony nękały się nawzajem wypadami, sformułowały wreszcie szyki bojowe i walczyły zażarcie. Ludzie północy byli niewzruszeni jak mur, trzymając się razem jak lodowiec na chłodnych terenach i w mgnieniu oka wygubili Arabów mieczem. Ludzie z Austrazji przeważali liczebnie, byli świetnie wyposażeni i w końcu, gdy znaleźli króla Abd ar-Rahmana, zabili go uderzeniem w pierś. Lecz nagle, gdy niezliczone namioty Arabów znajdowały się już w zasięgu wzroku, Frankowie niespodziewanie odłożyli miecze, by odpocząć przed następnym dniem, bo tymczasem zapadła noc. Wstając ze snu we własnym obozie o świcie, chrześcijanie ujrzeli namioty Arabów rozstawione z baldachimami tak jak poprzednio. Nie wiedząc, że są one puste i myśląc, że w obozie znajdują się falangi Saracenów gotowe do bitwy, wysłali zwiadowców i odkryli, że wszyscy wojownicy Ismaelitów odeszli. Uciekli nocą w zwartym szyku do swego kraju, ale chrześcijanie, lękając się zasadzki na wąskich ścieżkach, posuwali się powoli i na próżno szukali ich wszędzie wokół. Nie chcą ścigać Saracenów, zabrali do swego kraju łupy, które uczciwie podzielili, i bardzo się radowali.

Widzimy tutaj, że do głównej bitwy nie doszło od razu. Zapewne za pomocą wypadów starano się oszacować liczebność oraz potencjał przeciwnika. Należy przyjąć, że takie ataki mogło trwać nawet kilka dni. W chwili głównego uderzenia Frankowie zastosowali taktykę ściany tarcz, która uniemożliwiała arabskim wojownikom konnym rozerwanie szyku obronnego. Wskazuje to na defensywny charakter Franków w początkowej fazie bitwy. Doczekawszy odpowiedniego momentu przeszli do decydującego natarcia, zgubnego w swych skutkach dla najeźdźców. W wyniku śmierci wodza nastąpił odwrót sił arabskich do obozu. Pościg Franków za uciekającą armią zakończył się w niewielkiej odległości od obozu. Nie wiadomo, dlaczego nie doszło do ataku na obóz wroga z marszu. Jak podaje źródło było już późno, a wojska Karola były zmęczone po bitwie. Być może podejrzewano również, iż w obozie znajdują się nienaruszone arabskie rezerwy. Jednak w nocy wojownicy islamu wycofali się do Andaluzji, pozostawiając obóz wraz z wyposażeniem ku uciesze Franków. Autor w złośliwy sposób przedstawia powód nie podjęcia pościgu, jednak należy pamiętać, że łupy wojenne były niekiedy jedyną zapłatą za wyprawy wojenne, dlatego też chęć ich zdobycia mogła okazać się silniejsza niż pościg. Na uwagę zasługuje wzmianka o liczebności i uzbrojeniu Franków. Możemy przypuszczać, że jest to zabieg celowy mający usprawiedliwić poniesioną porażkę. Takie zabiegi były stosowane w historii powszechnie. Wszak ujmą dla kalifatu Umajjadów, wielkiej potęgi wschodu, byłaby porażka z mniej liczny i gorzej uzbrojonym wrogiem.

Rekonstrukcja bitwy

Kiedy Karol Młot postanowił stawić czoło niepowstrzymanym siłom arabskim był już dobrze poinformowany o ich taktyce, uzbrojeniu i liczebności. Książę Odo, stał się z wrogiem już wcześniej. Postanowił więc wyjść naprzeciw najeźdźcy, wiedząc, iż wróg dysponuje imponującą jazdą, doskonałą na otwartej przestrzeni. Idealnym miejscem byłby więc zbieg rzek lub przejście pośród gęstwiny leśnej uniemożliwiające jeździe wykorzystanie w pełni swego potencjału. I w takim właśnie terenie na drodze wrogiego przemarszu oczekiwał jego nadejścia.

Spotkanie obu sił nastąpiło na starej rzymskiej drodze wiodącej z Poitiers do Tours. Siłę Franków stanowiła w głównej mierze piechota uzbrojona w siekiery i włócznie oraz okrągłe lub migdałowe drewniane tarcze. Nie każdy wojownik posiadał hełm, a miecze również należały do rzadkości. Ustawieni jeden obok drugiego, w zwartym szyku, z tarczami wyciągniętymi przed siebie, na zakładkę tworzyli nierozzerwalną ścianę tarcz. Po obu ich stronach znajdowały się przeszkody terenowe, które uniemożliwiały okrążenie ich przez wroga. Pierwszy kontakt nastąpił z oddziałem zwiadowczym, który po nawiązaniu krótkiego starcia wycofał się do pozostałych w tyle oddziałów by zameldować obecność znacznych sił Franków. Na wiadomość o tym Abd ar-Rahman rozkazał założyć obóz i przygotować się do bitwy.

Z początku muzułmanie starali się sprowokować przeciwników do wyjścia w pole, gdzie czekałyby na nich oddziały piechoty arabskiej, gotowe do rozprawienia się z rozproszonymi oddziałami wroga. Jednak Frankowie nie dawali się sprowokować i cierpliwie odpierali kolejne ataki jazdy. Nieliczną jazdę, jaką posiadali Frankowie, użyli do zwiadu zdobywając wiedzę o przeciwniku oraz jego obozie. Dzięki znajomości terenu postanowiono wysłać niewielkie oddziały jazdy oraz piechoty, celem zaatakowania obozu wroga. Oddziały te miały przeprowadzić pozorowany atak, który związałyby walką pozostającą w pobliżu piechotę. W tym samym czasie główne siły franków, na czele z Karolem Młotem, przeszły do ataku, a pozbawione wsparcia piechoty oddziały jazdy arabskie poniosły klęskę, w której zginął ich główny dowódca ar-Rahman. Na wiadomość o jego śmierci pozostałe oddziały postanowiły wycofać się do obozu w pościg za nimi ruszyli Frankowie, jednak ze względu na wyczerpanie oraz zapadająca noc postanowili odpocząć. Następnego dnia przygotowywano się do zaatakowania obozu, wysłani zwiadowcy zameldowali o opuszczeniu go przez wojska arabskie, które pod osłoną nocy wycofały się do Andaluzji. Obóz okazał się opuszczony, ale nie pusty, całe wyposażenie, w tym łupy wojenne, pozostały na miejscu i stały się własnością wojowników Karola Młota. Pochłonięci plądrowaniem obozu odeszli od myśli pościgu za uciekającym wrogiem.

Znaczenie bitwy

Z początku bitwa pod Poitiers była postrzegana jako epokowe wydarzenie, dzięki któremu zatrzymana została muzułmańska ekspansja. Wydaje się jednak, że bitwa odparła tylko wroga, którego główny cel stanowiło zdobycie łupów. Grabież była podstawową czynnością wojsk podczas działań wojennych, łatwiej i wygodniej było zapłacić armii w łupach wojennych niż z własnej kieszeni. Benedykt Ziętara w swojej książce Historia powszechna średniowiecza, postrzega bitwę pod Tours, jako epizodyczne zwycięstwo Karola Młota i nie jest on osamotniony w tej opinii. Jednak porównując wydarzenia z Akwitanii do podbicia Półwyspu Iberyjskiego możemy zauważyć, iż Arabowie nie od razu przeszli do podboju tych ziem. Dopiero druga ekspedycja dokonała dzieła podboju. Zresztą zwycięstwo Karola Młota nie uchroniło Europy od ataków ze strony kalifatu. W 736 roku musiał odeprzeć siły muzułmańskie, które wylądowały pod Narbonne. Na szczęście dla Franków, światem arabskim wstrząsnęły walki wewnętrzne o władzę, odkładające plany nowych ekspansji na bok. Półwysep Iberyjski został jeszcze na kilka stuleci pod dominacją Arabską.

Wydaje się, że głównym beneficjentem hasła obrony chrześcijaństwa był Karol Młot, którego zwycięstwo nad muzułmańską najeźdźcą przyniosło wiele korzyści. Stał się obrońcą chrześcijańskich wartości. Jego autorytet wzrósł do tego stopnia, że mógł się skupić na umacnianiu swojej władzy bez obawy przed innymi szlachetnymi mężczyznami.

Bibliografia:

Faber Gustav, Merowingowie i Karolingowie, Monachium 1980. Kennedy Hugo, Wielkie arabskie podboje jak ekspansja islamu zmieniła świat, Warszawa 2011. Michałowski Roman, Historia powszechna średniowiecza, Warszawa 2009. Nicolle David, Poitiers AD 732, Osprey Publishing Ltd 2008. Razin Ehund, Historia sztuki wojennej, Warszawa 1960. Sikorski Janusz, Zarys historii wojskowości powszechnej do końca XIX wieku,

Warszawa 1975. Wood Ian, Królestwo Merowingów 450-751, Warszawa 2009. Zientara Benedykt, Historia powszechna średniowiecza, Warszawa 1994. Żygulski Zdzisław, Broń Starożytna: Grecja, Rzym, Galia, Germania, Warszawa 1998. Żygulski Zdzisław, Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu, Warszawa 1975.

Redakcja: Antoni Olbrychski